

# Złodzieje spektaklu

**S**pośród niedawnych wydarzeń kreowanych przez polskie ugrupowania ksenofobiczne szczególną uwagę publiczną skupiło zaburzenie wykładu Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim. Wcześniej nie dopuścili one do wykładu Daniela Cohn-Bendita, który miał się odbyć na tymże Uniwersytecie.

ADAM CHMIELEWSKI

**W**ydarzenia te są zazwyczaj wyliczane w kontekście innych, jak akty pobicia lub przemocy werbalnej, których ofiarami padają osoby o odmiennym kolorze skóry. Miejscem niepokojącej koncentracji wydarzeń o podobnym charakterze jest region Podlasia, choć rozprzestrzeniają się one z coraz większym nasileniem po całym kraju. W Białymstoku doszło do ataku na Centrum Kultury Muzułmańskiej i podpalono drzwi wejściowe do mieszkania małżeństwa Polki i Pakistańczyka; na synagodze w Orli namalowano swastyki; w Puńsku zeszpecono napisami pomniki litewskie i zamazano napisy w języku litewskim; na pomniku w Jedwabnem namalowano swastyki i zeszpecono go napisem „Nie przepraszam za Jedwabne”. Maciej Stuhr, grający jedną z głównych ról w filmie Pasikowskiego o Jedwabnem, stał się obiektem rasistowskich ataków werbalnych. Podczas meczu **Lecha Poznań** z Żalgirisem Wilno doszło do ekspozycji wielkoformatowego napisu „Litewski chamie, klękaj przed polskim panem”, co wywołało reperkusje międzynarodowe w stosunkach polsko-litewskich.

Wszystkie te wydarzenia są zazwyczaj wyjaśniane łącznie za pomocą wskazania na mechanizmy ekonomiczne, odpowiedzialne za wykluczenia społeczne, oraz na to, że odwołanie się do ideologii ksenofobicznych czy eksterminacyjnych pełni funkcję zapewniania psychologicznej kompensaty za doznawane cierpienia. Kompensata jest uzyskiwana za pomocą poniżania i upokarzania owych innych, zdefiniowanych w ramach zbudowanej ideologii.

Wyjaśnienie to wydaje się obciążone podwójnym błędem. Jednym z nich jest błąd ekonomizmu, drugi to błąd dosłowności. Błąd ekonomizmu w wyjaśnianiu wydarzeń zaburzających polską przestrzeń publiczną

polega więc na traktowaniu ich autorów i aktorów wyłącznie jako konsumentów. Choć jest to podejście zasadniczo trafne, to wymaga istotnego uzupełnienia. Opiera się ono bowiem na przekonaniu, iż człowiek jest wytworem warunków swojego życia. Właśnie ta prawda wymaga uszczegółowienia. Człowiek nie jest wyłącznie wytworem okoliczności życia społecznego, albowiem nieustannie stwarza warunki swojego życia; a zatem jest wytwarzany przez warunki, które sam stwarza. Wytworzony przez człowieka świat społeczny nie składa się wyłącznie z dóbr materialnych, do których dostęp jest reglamentowany w nierówny sposób. Składa się on również z dóbr symbolicznych, reglamentowanych nie mniej rygorystycznie niż dobra materialne. Nowa jakość w polskiej ksenofobii polega na tym, że jest ona skutkiem działań zawiedzionych konsumentów; źródłem ich poczucia zawodu nie jest jednak ograniczony dostęp do dóbr materialnych, lecz dóbr symbolicznych.

Rywalizacja o dobra materialne jest kształtowana przez wzorce upowszechniane przez środki masowego komunikowania. Współczesna kultura widzialności formułuje wobec jej uczestników dwa żądania: aby *być* we współczesnym społeczeństwie, należy nie tylko mieć materialne środki do życia; należy również *być postrzeganym* jako ich posiadacz. Współczesna kultura jest więc kulturą pozoru, której przedmiotem rywalizacji i konsumpcji są nie tylko dobra materialne, ale także w coraz większym stopniu ich wizerunki. Jest to więc kultura pokazu, ostentacji i spektaklu. Dominacja kultury widzialności sprawia, że towarami poszukiwanym są spektakle w stopniu nie mniejszym aniżeli dobra materialne. Funkcjonowanie w reżimie współczesnego życia społecznego oznacza nieustanną rywalizację, która toczy się zarówno o posiadanie zasobów dóbr materialnych, jak i symbolicznych.

Rywalizacja, o której mowa, toczy się w przestrzeniach wytwarzanych przez człowieka. Oczywiście, nie przez każdego człowieka. Albowiem w kulturze widzialności wytwarzanie wizerunków, ich dystrybucja oraz wytwarzanie przestrzeni dla ich funkcjonowania stały się sztywnym monopolem środków masowego komunikowania. Media wsparte na tych trzech filarach, tj. produkcji, dystrybucji i organizowania przestrzeni komunikacji, są w kulturze widzialności wiodącym przemysłem. Uległszy daleko posuniętej monopolizacji, starannie reglamentują one treść i charakter przekazu oraz dyktują wzorce właściwego społecznego udziału w konsumpcji dóbr symbolicznych.

Wydaje się, że ugrupowania ksenofobiczne właśnie znalazły sposób na złamanie tego sztywnego monopolu bez ponoszenia dotychczasowych kosztów w postaci kar wymierzanych przez organa ścigania. Polega on na pokonywaniu reżimu widzialności jego własną bronią, za pomocą zawłaszczania symboli i spektakli, które ten upowszechnia i dzięki którym funkcjonuje.

Zmianę tę można zilustrować za pomocą dwóch odmiennych obrazów członków tych samych ugrupowań ksenofobicznych. Przed kilku laty po jednej ze stadionowych awantur media uporczywie pokazywały neonazistów, leżących pokotem twarzą do ziemi w kajdankach na poboczu ulicy, zmuszonych do przyjęcia takiej pozycji przez policję. Obecnie jednak te same media z tą samą uporczywością pokazują już nie upokarzający obraz tyłów i tyłków neonazistów, lecz ich twarze podczas wykrzykiwania haseł w obronie żołnierzy wyklętych. W swoim przekazie media skupiają się już nie na fizyczności członków ugrupowań ksenofobicznych, lecz na treści tego, co oni pokazują, wykrzykują i co mówią.

Nowy typ działań transgresyjnych grup ksenofobicznych jest więc znacząco odmienny od codziennego polskiego bandytyzmu, inspirowanego prostackim rasizmem, i od przemocy stadionowej. Ich celem nie jest bezpośredni atak fizyczny na osoby nieakceptowane przez ideologie tych ugrupowań ani dawanie upustu frustracji generowanej przez wykluczenia społeczne. Mają one na celu coś innego. Jaki to cel? Sądzę, że jest nim zaburzenie budowanego od ćwierćwiecza porządku politycznego, w tym reżimu wizualnego, który zdominował polską przestrzeń publiczną.

Tę nową jakość w transgresyjnych wydarzeniach kreowanych przez ugrupowania ksenofobiczne można wyjaśnić następująco: jeżeli swastykę maluje się pod osłoną nocy, zaś inną osobę atakuje się fizycznie w kapturze zaciągniętym nisko na twarz, ponieważ są to działania przestępcze, to cenci polskich dzieci i polskich patriotów broni się z podniesionym czołem, ponieważ obrona tych wartości, nawet jeżeli dokonuje się jej w sposób sprzeczny z przyjętymi normami moralnymi i politycznymi, jest czynem chwalebnym, zaś o chwalebności tych czynów zaświadcza wiodące przesłanie dominującego reżimu ideologicznego.

Ugrupowania ksenofobiczne nie dopuściły do publicznego wystąpienia Daniela Cohn-Bendita, ponieważ jest to osoba, która przyznała się do pedofilskich skłonności. Czyż więc można odmówić racji tym, którzy sprzeciwili się przyjazdowi europosła do Wrocławia? Podważanie tej racji oznaczałoby aprobatę dla pedofilii, a przynajmniej bez trudu w taki sposób zostałyby przedstawione. Któż jednak chciałby uchodzić za zwolennika pedofilii w sytuacji, gdy to właśnie oficjalne media rozpoczęły nagonkę na pedofilów?

Atak na Zygmunta Baumana był motywowany faktem jego współpracy z tajnymi służbami Związku Radzieckiego. Nikt, w tym sam Bauman, tej współpracy nie zaprzeczył. Oficjalny reżim medialny przedstawia skłonności zarówno ku komunizmowi, jak i ku współczesnej Rosji, jako zbrodnicze. Kto więc odważy się przeciwstawić obrońcom prawdziwych patriotów polskich, których komunistyczny reżim mordował przy wydatnym wsparciu Zygmunta Baumana? Kto w tych okolicznościach stanie w obronie Baumana?

W tych przykładowych działaniach ideologiczne i symboliczne przesłanie oficjalnych mediów zostało przechwycone i użyte w celu zaistnienia przez te grupy w tychże mediach, które w innych okolicznościach nie dopuściłyby ich do głosu. Właściwym celem tych działań nie jest jednak obrona cenci niewinnych dzieci ani obrona pamięci o żołnierzach wyklętych. Jest nim zawłaszczanie przestrzeni wytwarzanej przez instytucje publiczne i media, a także ich przesłania, oraz zaprzęgnięcie go do realizacji interesów tych ugrupowań. Interesem członków tych grup jest przede wszystkim bycie widzialnym i traktowanym poważnie przez system, który dotychczas ich nie zauważał ani nie poważał. Innymi słowy, ugru-



Protest nacjonalistów przeciwko prof. Zygmuntowi Baumanowi

powania ksenofobiczne, jak dobrzy uczniowie Guy Deborda i sytuacjonistów francuskich z lat 60. minionego stulecia, są w istocie zorganizowanymi grupami złodziei spektakli, którzy pragną złamać polityczny monopol ustanowionego reżimu.

Gdy idzie o błąd dosłowności w wyjaśnianiu zachowań tych grup, należy wskazać, że motywacja ksenofobiczna jest traktowana przez te ugrupowania przede wszystkim jako środek i instrument realizacji zdefiniowanego powyżej ich interesu, nie zaś jako cel sam w sobie. Aby to wyjaśnić, posłużę się anegdotą oraz przykładem. Zgodnie ze znaną anegdotą, pierwszym życzeniem rybaka wobec złotej rybki było przemienienie wody w jeziorze w wódkę, drugim zaś przemienienie wody w morzu w wódkę. Kiedy rybka zapytała o treść trzeciego życzenia, otumaniony już rybak odburknął – „daj jeszcze pół litra”. Przykład ma charakter nieco podobny: mianowicie w polskiej kulturze prywatne organizowanie wolnego czasu nie może się odbywać bez alkoholu. (Warto dodać, że te zachowania były i są odzwierciedlane w sferze kulturowej: w okresie budowy socjalizmu bohaterowie polskiej kinematografii byli zazwyczaj robotnikami i żłopali wódkę; w okresie budowy kapitalizmu są oni pracownikami agencji reklamowych i nieustannie sączą wino).

Analogicznie jest w przypadku organizowania wydarzeń publicznych w Polsce: one nie mogą odbywać się bez odwołania do ideologii patriotycznych i religijnych. Jeżeli więc rybakowi nie jest w stanie przyjść do głowy nic innego niż wódka i jeżeli organizatorzy życia publicznego nie wyobrażają sobie

organizowania wydarzeń publicznych bez odwołania do ideologii i symboliki patriotyczno-narodowej, to przywódcy ugrupowań ksenofobicznych nie są w stanie odwołać się do żadnej innej ideologii, jak ksenofobicznej właśnie, ponieważ, po pierwsze, jak alkoholikowi nic innego nie przychodzi im do głowy, po drugie zaś, żadna inna ideologia w osiągnięciu ich celów nie byłaby równie skuteczna. Oni tkwią w tej samej symbolicznej pułapce, jak my wszyscy.

Zapewne większość członków ugrupowań ksenofobicznych autentycznie wierzy w głoszone przez siebie idee. Należy jednak przypuszczać, że niemała ich część, zwłaszcza ich przywódcy, którzy są inżynierami nowych form działania politycznego, traktuje ksenofobiczne idee jako hasła do głośnego skandowania, nie zaś jako prawdy do wcielania. Hasła ksenofobiczne nadają się do tego celu znacznie lepiej niż inne: represja ideologii ksenofobicznych stanowi jeden z filarów obecnego reżimu, który jednocześnie wypiera się tej represji. Cyniczna zabawa w rozchwieianie tego filaru życia publicznego daje gwarancję bycia dostrzeżonym przez reżim, który się na tym filarze opiera. Brutalnie przypomina bowiem reżimowi to, co on wypiera i co represjonuje, a tym samym podważa jego stabilność.

Ugrupowania ksenofobiczne nie są pod tym względem oryginalne. Posługują się bowiem ideami politycznymi upowszechnianymi przez polskie elity polityczne, czynią to jedynie innymi metodami. Niebezpieczeństwo tej zabawy polega na tym, że przypomina ona igranie z ogniem w składzie amunicji. ■